

Dotrzymywać warunków umów rozliczeniowych

Specjalne komisje powołane przy prezydiach terenowych rad narodowych rozliczają rolników zalegających ze spłatą rat podatku gruntowego. W większości wypadków akcja rozliczeniowa daje pozytywne rezultaty. Chłopi przeważnie dotrzymują warunków umów rozliczeniowych, a zaległości wpłacają w uzgodnionym terminie. W powiecie szamotulskim, na przykład, spośród 950 niedawnych jeszcze dłużników 828 rolników całkowicie uregulowało należności podatkowe wobec państwa.

W tych dniach komisje rozliczeniowe w oparciu o zaktualizowane wykazy zalegających rolników przystąpiły do przeprowadzania rozmów z pozostałymi dłużnikami. Poważna praca w związku z tym czeka aktywistów wiejskich w gromadzie Biskupice (pow. Poznań). Prezydium tamtejszej GRN dokonywało dotychczas rozliczeń chłopów zalegających w realizacji obowiązkowych dostaw produktów rolnych, pomijając zaległości w podatku gruntowym. Błąd ten spowodował poważne opóźnienia gromady w ściąganiu pieniędzy na poczet podatku. Zle przebiega spłata podatku również w gromadzie Zdzichowa (pow. Gniezno), gdzie komisja rozliczała rolników bez oparcia o aktualny wykaz zalegających.

Do końca roku pozostało już niewiele dni; nie można więc zapominać o konieczności uregulowania wszelkich zobowiązań wsi wobec państwa. (Tad.)

Elektrociepłownia powstaje w Tarnowie

TARNÓW (PAP)
Zwiększone zapotrzebowanie na energię elektryczną Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, spowodowane wzrostem produkcji przewidzianym w planie 5-letnim, pokrywać będzie wielka elektrociepłownia.

Plenum WKW ZSL

omówiło w szczegółach zadania na okres przedkongresowy

W związku z przygotowaniem do II Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się w marcu 1956 r. w Warszawie, w ub. piątek obradowało w Poznaniu poszerzone Plenum Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego tego stronnictwa. W obradach, którym przewodniczył poseł Jan Kaj, udział wzięli: wiceminister rolnictwa Wacław Szayer, sekretarz KW PZPR Godlewski, wiceprzewodniczący Prezydium WRN T. Malinowski, prezesi i sekretarze powiatowych komitetów wykonawczych oraz aktyw wojewódzki ZSL.

Zasadniczy referat wygłosił sekretarz WKW ZSL Michał Szaroch. Treścią referatu była aktualna ocena działalności wojewódzkiej organizacji ZSL i jej wpływu na przemiany polityczne i gospodarcze wsi z jednoczesnym uwzględnieniem międzykongresowego dorobku stronnictwa. O rozwoju organizacji świadczy m. in. fakt, że szeregi stronnictwa na terenie woj. poznańskiego powiększyły się od I Kongresu o 1200 nowych członków. Prelegent omówił dalej założenia do projektu zmiany statutu ZSL oraz nakreślił plan kampanii przedkongresowej.

W dyskusji zabierało głos 16 uczestników plenarnego zebrania WKW, poruszając wiele istotnych problemów terenowych. Omówiono także m. in. założenia do projektu wojewódzkiego planu 5-letniego i zadań wynika-

Obrady atlantydwów w Paryżu

PARYŻ (PAP)
W czwartek przed południem w Paryżu rozpoczęła się sesja rady paktu północnoatlantyckiego. W obradach biorą udział ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych i finansów 15 państw — uczestników paktu. Na posiedzeniu przedpołudniowym przemówienia wygłosili: Dulles, Pinay, Martino i Brentano.

Posiedzenie popołudniowe było poświęcone zagadnieniom militarnym.

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 18/19 XII 1955 r. Nr 301 (3699)

Otoczeni opieką państwa — urządzają się w kraju

Ojczyzna dała repatriantom mieszkania, pracę i chleb

WARSZAWA (PAP)

Repatrianci, którzy powrócili ostatnio do kraju, osiedlają się w dużych ośrodkach przemysłowych lub na roli. W myśl uchwały Prezydium Rządu korzystają oni z opieki, która wyraża się m. in. w ułatwianiu im przez prezydium rad narodowych otrzymania odpowiedniej pracy i mieszkania.

Milion kg pomarańczy przyjął port w Gdyni

GDYNIA (PAP).

W późnych godzinach wieczornych 15 bm. przybył do portu w Gdyni tramp bandery duńskiej „Mette Skou”, który przywiózł do Polski milion kilogramów pomarańczy. Już od wczesnych godzin rannych 16 bm. robotnicy portowi przystąpili do wyładunku pomarańczy, tak by jak najszybciej dotarły one do różnych miast naszego kraju.

Tak np. w woj. krakowskim Dzielnicowa Rada Narodowa w Nowej Hucie i Miejska Rada Narodowa w Oświęcimiu w ciągu dwóch ostatnich miesięcy przekazały do dyspozycji repatriantów łącznie ponad 100 izb w nowowbudowanych blokach mieszkalnych.

O pomocy, jakiej udziela państwo reemigrantom, mówi m. in. Damiana Szewczyk — repatriantka z Francji.

— Zaraz po powrocie otrzymaliśmy od państwa bezwrotną zapomogę na urządzenie się w kraju. Mąż uzyskał dobrą pracę w kombinacie im. Lenina. W kilka dni po otrzymaniu w Nowej Hucie trzypokojowego mieszkania — rodzina nasza liczy 6 osób — sprowadziliśmy z Francji nasze meble.

Około 100 rodzin spośród

Cukrownia zbudowana polskimi rękami oddana ChRL

PEKIN (PAP)

W miejscowości Kiamusze (prowincja Heilungkiang) odbyło się uroczyste otwarcie zbudowanej przy pomocy polskich specjalistów cukrowni.

Otwarcia dokonał wiceprzewodniczący rady przedstawicieli ludowych prowincji Heilungkiang — Li Jen-lu. Na uroczystości otwarcia obecni byli minister przemysłu terenowego ChRL Sza Tien-li, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Chinach, Stanisław Kiriuk, liczni przedstawiciele władz miejscowych oraz specjaliści polscy, którzy pomagali przy budowie cukrowni.

Najdoskonalszy zegar świata z dokładnością 0,4 sek. na 300 lat uruchomiony na ratuszu w Kopenhadze

KOPENHAGA (PAP).

W czwartek, 15 bm. na ratuszu w Kopenhadze odbyła się niezwykle uroczystość. Tego dnia o godz. 14 król duński — Fryderyk uruchomił niezwykle precyzyjny zegar, zaprojektowany przez astro-mechanika — Jensa Olsena. Wynalazca pracował nad projektem zegara przeszło 50 lat. Zmarł on w 1945 roku. Obecnie zegar został wykonany i uruchomiony.

Walizkowe fortepiany

PRAGA (PAP)

Już wkrótce muzyków i melomanów czeka nie lada niespodzianka. Pracownicy Zakładów „Tesla” w Pardubicach, począwszy od roku 1956, przystąpią do seryjnej produkcji „forteplanów walizkowych. Instrument tego rodzaju waży zaledwie 6,5 kg i ma tę samą liczbę klawiszy co zwykły fortepian, pozbawiony jest natomiast strun. Klawiatura połączona jest z aparatem radiowym. Ton powstaje na zasadzie impulsów elektrycznych.

repatriantów przybyłych ostatnio ze Związku Radzieckiego osiedliło się na roli w województwach: koszalińskim, zielonogórskim, szczecińskim i wrocławskim.

Np. w PGR-ach, wsiach i spółdzielniach produkcyjnych powiatów Gubin i Słubice osiedliło się już 25 rodzin repatriantów z ZSRR. Z zadowoleniem powitano ich w PGR Antonówka, odczuwającym brak rąk do pracy.

Z POBYTU DELEGACJI SEJMU PRL W ZSRR



11 grudnia br. delegacja Sejmu PRL zwiedziła budowę Moskwy — budowę domów mieszkalnych z płyt przy Szosie Choroszewskiej oraz budowę w południowo-zachodniej dzielnicy miasta. Fot. — CAF

Nad zagadnieniami rewolucji 1905 - 1907 roku konferowali poznańscy i pomorscy historycy

Pod przewodnictwem prof. dr. W. Jakóbczyka rozpoczęła się 16 bm. konferencja naukowa zorganizowana przez Uniwersytet Poznański i Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Konferencja poświęcona była omówieniu wydarzeń na terenie Wielkopolski i Pomorza w okresie rewolucji 1905

— 1907 roku. Poza pracownikami naukowymi wyższych uczelni z Poznania, Torunia i Gdańska wzięli w niej udział studenci i nauczyciele szkół. Na pierwszej sesji obecnych było ponad tysiąc słuchaczy. Brali w niej także udział przedstawiciele władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KW PZPR — L. Stasiakiem i sekretarzem KW — W. Kraśko na czele.

Sesja dzieliła się na dwa zasadnicze czasy. Przed południem omawiano problemy ogólne, wprowadzające, po południu trzy referaty dotyczyły ściśle wydarzeń w Wielkopolsce i na Pomorzu, które stanowiły odbicie rewolucji 1905—1907 r.

W dniu 17 bm. odbyła się dyskusja nad referatami. Warto zaznaczyć, że materiały będące pionem konferencji ukazały się w druku w specjalnym zeszycie „Studiów i materiałów do dziejów Wielkopolski i Pomorza” pod red. prof. dr. Kaczmarczyka.

Nowy film oświatowy „Warszawa 1905 r.”

WARSZAWA (PAP)

Na ekrany naszych kin wszedł wyprodukowany przez Wytwórnię Filmów Oświatowych w Łodzi film krótkometrażowy „Warszawa 1905 r.”. Film ten został opracowany przy pomocy Wydziału Historii Partii KC PZPR na podstawie dzieł ówczesnych artystów-plastyków. Przedstawia on najważniejsze wydarzenia z przebiegu walk rewolucyjnych w Warszawie w latach 1905—1907.

W celu umocnienia rozrachunku gospodarczego

Nowe ceny zbytu środków produkcji

WARSZAWA (PAP)

1 stycznia 1956 r. wchodzi w życie nowe ceny zbytu środków produkcji, opracowane w myśl uchwały Rady Ministrów. Uchwała przewiduje zmiany w cenach surowców, materiałów, paliwa, maszyn i urządzeń, których dostarczają sobie wzajemnie przedsiębiorstwa uspołecznione.

Zmiany te nie będą miały żadnego wpływu na ceny detaliczne artykułów nabywanych przez ludność.

Ceny większości surowców, materiałów itp. były dotychczas niższe od faktycznych przeciętnych kosztów własnych, co powodowało sztuczną nierentowność zakładów produkujących te środki produkcji, utrudniało orientację w rzeczywistych kosztach własnych poszczególnych produktów oraz podważało zasadę rozrachunku gospodarczego naszych przedsiębiorstw.

Po ustaleniu cen odpowiadających kosztom własnym, przedsiębiorstwa, o których mowa, będą mogły pracować na zasadach rentowności — i co za tym idzie — nie będą musiały korzystać z dotacji państwowych. Deficyt będzie występował tylko w tych przedsiębiorstwach, w których koszty własne są wygórowane w wyniku zacofania technicznego i organizacyjnego.

Nowe, właściwie ustalone ceny zbytu środków produkcji będą poważnym bodźcem do energiczniejszej walki o

obniżkę kosztów własnych w przemyśle, o gospodarność i rentowność zakładów.

Radzieckie maszyny elektronowe BESM najszybsze w Europie

MOSKWA (PAP)

W czasie międzynarodowej konferencji na temat elektronowych maszyn do liczenia, która odbyła się ostatnio w Niemieckiej Republice Federalnej stwierdzono, iż radziecka maszyna marki „BESM” (wykonująca 7—8 tysięcy działań na sekundę) jest najszybciej działającą maszyną tego typu w Europie.

Delegat USA prof. Householder podkreślił, iż radziecka maszyna elektronowa jest równie szybka i precyzyjna jak maszyny amerykańskie.

Z pobytu delegacji Sejmu PRL w Albanii

TIRANA (PAP)

Bawiąc w Albanii delegacja Sejmu PRL, której przewodniczył poseł Jerzy Albrecht, dnia 15 bm. opuściła Vlory udając się do portu na wybrzeżu Adriatyku — Sarranda.

Przejeżdżając przez wiele wsi członkowie delegacji polskiej byli owacyjnie witani przez okoliczną ludność. Rolnicy porzucili pracę, obdarowywali gości polskich najpiękniejszymi owocami, prosili o przekazanie chłopom polskim najserdeczniejszych pozdrowień.

Przemysł motoryzacyjny wykonał zadania roczne

WARSZAWA (PAP)

Przemysł motoryzacyjny zameldował o przedterminowym wykonaniu zadań br. Wiele centralnych zarządów i około 40 proc. zakładów tego resortu, wykonało już zadania roczne.

Jak przewiduje się, do końca br. przemysł motoryzacyjny wyprodukuje ponad plan około 150 samochodów ciężarowych „Star-20”, 10 autobusów „Star-52” oraz 150 ciągników „Urus”.

S/S „Łódź” wyszedł w rejs próbny na Bałtyk

GDAŃSK (PAP)

Nocą z 12 na 13 bm. z basenu wyposażeniowego Stoczni Gdańskiej wyszedł w kilku-dniowy próbny rejs po Bałtyku nowy statek S/S „Łódź”. Jest on ostatnim 24 trampem o nośności 5 tys. ton wybudowanym w br. przez załogę stoczni.

Hitlerowski pilot aresztowany w Argentynie

NOWY JORK (PAP).

Z Buenos Aires donoszą, że 5 grudnia br. aresztowany tam został pilot hitlerowskiej Luftwaffe — H. Rudel, który uciekł do Argentyny pod koniec II wojny światowej. Rudel w czasie II wojny otrzymał odznaczenia III Rzeszy. Obecnie został on aresztowany, ponieważ przybył do Argentyny na podstawie sfałszowanej wizy.

Oświadczenie przewodniczącego delegacji wiceministra M. Naszkowskiego

NOWY JORK (PAP)

16 bm. na pokładzie statku „Queen Mary” wyjechała do kraju delegacja polska na X sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ z przewodniczącym delegacji, wiceministrem spraw zagranicznych Marianem Naszkowskim na czele.

Przed wyjazdem wiceminister Naszkowski złożył korespondentowi PAP następujące oświadczenie:

Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza w drugie dziesięciolecie swego istnienia jako organizacja bardziej reprezentatywna i w większym stopniu odzwierciedlająca faktyczny układ sił na świecie. Jest to wynikiem doniosłej decyzji o przyjęciu w poczet ONZ 16 nowych członków, chociaż wskutek oporu pewnych państw Rada Bezpieczeństwa nie spełniła całkowicie woli przyznającej większości Zgromadzenia. Mamy na myśli dyskryminacyjne posunięcie w stosunku do Mongołskiej Republiki Ludowej, co z kolei uniemożliwiło przyjęcie Japonii. Wyrażamy jednak nadzieję, że przyjęcie 16 państw otwiera drogę do dopuszczenia na następnej sesji i tych dwóch kandydatów. Podkreślamy przełomowe znaczenie przyjęcia nowych członków, należy równocześnie stwierdzić, że do poki w ONZ nie zajmie należnego jej miejsca wielka Chińska Republika Ludowa, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może się stać w pełni skutecznym narzędziem współpracy międzynarodowej.

Sesja ujawniła poważne przesunięcie układu sił na terenie ONZ. Jednakże wskutek stanowiska niektórych państw zachodnich, nadal nie ruszono z miejsca szeregu kapitalnych problemów. Sesja raz jeszcze potwierdziła oczywistą prawdę, że sporne problemy mogą być rozwiązywane jedynie w duchu obopólnego porozumienia. Tam, gdzie duch ten zwyciężał, sesja poczyniła pewne postępy. Oprócz przyjęcia nowych członków można tu przytoczyć również problem pokojowego wykorzystania energii atomowej. Tam

natomiast, gdzie wracano do prób narzucania jednostronnych decyzji, podejmowane uchwały pozbawione były praktycznego znaczenia.

Tak było w szczególności w kluczowej sprawie rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady, których realizacja z winy mocarstw zachodnich, mimo znanych kompromisowych propozycji ZSRR, nie tylko nie posunęła się naprzód, lecz została wyraźnie zahamowana. Ufam, że coraz potężniejsze dążenie narodów do uwolnienia się od groźby wojny, jak

40 ofiar demonstracji i rozruchów w Jordanii

LONDYN (PAP)

Jak podaje Agencja Reutersa, w piątek odbyły się w Jordanii masowe demonstracje ludności, która protestowała przeciwko zamierzonemu przystąpieniu Jordanii do agresywnego paktu bagdadzkiego. Tysiączne tłumy mieszkańców Ammanu — stolicy Jordanii — wyległy na ulice miasta, żądając ustąpienia nowego premiera Jordani, Mazza Mahallego. Władze wysłały przeciwko demonstrantom policję i oddziały Legionu Arabskiego. Przeszło 300 osób aresztowano. Znajduje się wśród nich 2 deputowanych do parlamentu.

Do demonstracji i rozruchów doszło także w drugim co do wielkości mieście Jordanii — Nablus. Ogółem w wyniku piątkowych zajść około 40 osób zostało zabitych lub rannych.

B. zastępca Himmlera wraca na dawne stanowisko

BERLIN (PAP)

W jednym z transportów ułaskawionych przez Związek Radziecki zbrodniarzy wojennych powrócił do Niemiec zachodnich b. zastępca szefa Gestapo, jeden z najbliższych zastrzelonych Himmlera, Oberfuehrer SS Panzinger. Po swoim powrocie odbył on natychmiastową rozmowę z jednym z najbardziej zaufanych ludzi Adenauera — sekretarzem stanu Globke.

W Bonn rozeszły się pogłoski, że Panzinger w najbliższej przyszłości pracować będzie w znanej szpiegowskiej organizacji Gehlena.

Panzinger ma już duże doświadczenie w tej pracy i dobrze zna się z szefem wywiadu zachodnio-niemieckiego, z którym współpracował w okresie drugiej wojny światowej. Jak wiadomo, Gehlen był wówczas kierownikiem wydziału wojsk obcych Wschodu w naczelnym dowództwie Wehrmachtu.

Zanim przybyła straż pożarna — pomoc nadeszła ze... statku

BUKARESZT (PAP)

Statek radziecki „Spartak” wracał właśnie Dunajem do nacierzystego portu Izmail, gdy na rumuńskim brzegu rzeki wybuchł groźny pożar. Płonęła wieś.

Kiedy załoga spostrzegła ogień, kapitan „Spartaka” wydał rozkaz przybicia do brzoju. Marynarze natychmiast uruchomili pompy przeciwpożarowe znajdujące się na statku. Z poświęceniem przystąpili do walki z żywiołem.

Po kilkudziesięciu minutach pożar został ugaszony. W tym właśnie momencie przybyła spóźniona straż pożarna.

też postawa szeregu państw wywrze odpowiedni wpływ na dalsze prace ONZ w kierunku osiągnięcia realnych postępów w dziedzinie rozbrojenia.

Znamienna cechą X sesji był jej wyraźny antykolonialny, antyimperialistyczny charakter oraz wzrost poczucia siły i znaczenia krajów Azji i Afryki, które nie chcą być dłużym przedmiotem igraszek obcych sił.

Tak więc X sesja mimo zgrzytów i prób zagnienia sytuacji, podejmowanych przez niektóre siły, zwłaszcza w ostatnim okresie jej trwania, ma do zanotowania pewne osiągnięcia i wytyczyła wyraźne drogi, którą Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna przebiegać, jeśli chce stać prawdziwym ośrodkiem harmonizowania współpracy narodów. Było to jeszcze jednym dowodem, że duch Genewy żyje, mimo, iż niektórzy chcieliby go widzieć martwym.

Polska Rzeczpospolita Ludowa wraz z innymi miłującymi pokój krajami zdecydowana jest nadal walczyć na forum ONZ o zwycięstwo idei pokoju wego współistnienia i pokojowego rozwiązywania spornych problemów.

Anglia odrzuca żądania Malty

LONDYN (PAP)

W Londynie opublikowano białą księgę rządu angielskiego w sprawie statutu wyspy Malta. Jak wiadomo, ludność tej angielskiej kolonii domaga się przyznania wyspie statutu dominium. W celu „zbudania sprawy” była powołana komisja z członków parlamentu pod przewodnictwem lorda Kilmuir. Sprawozdanie tej komisji opublikowane obecnie w formie białej księgi, odrzuca żądania ludności Malty przyznania jej autonomii przy najmniej w ramach angielskiego dominium. Komisja bowiem uważa, że wyspa Malta powinna pozostać pod kontrolą Anglii i „spełniać rolę głównej bazy Brytyjskiej Wspólnoty Narodów i NATO w strefie Morza Śródziemnego”.

Wyrok w procesie oprawców ze Stutthofu

BERLIN (PAP)

Przed sądem w Bochum toczył się proces przeciwko b. komendantowi obozu koncentracyjnego w Stutthofie w pobliżu Gdańska, P. W. Hopemu. Oskarżony ponosi odpowiedzialność za śmierć setek więźniów. Hoppe skazany został na karę 5 lat i 3 miesięcy więzienia. B. sanitariusz obozu w Stutthofie O. K. Knott, któremu pod czas przewodu sądowego udowodniono, iż był współwinny 50 morderstw dokonanych na więźniach, skazany został na 3 lata i 3 miesiące więzienia. Obu skazanym zaliczono areszt śledczy. Trzeci oskarżony b. lekarz obozu w Stutthofie dr Heidl, jak wiadomo powiesił się po wszczęciu procesu w swojej celi więziennej.

Paryż „podziwiał” oficerów Wehrmachtu

PARYŻ (PAP)

Oficerowie niemieccy w sztabie marszałka Juin, naczelnego dowódcy sił zbrojnych paktu północno-atlantyckiego w Europie środkowej, w piątek po raz pierwszy przywdziali mundury Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. Tak więc Paryż oprócz Heusingera ma możliwość „podziwiać” i innych oficerów niemieckich w mundurach nowego Wehrmachtu.

Phenian dzwiga się z ruin

PHENIAN (PAP)

Stolica Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej tak barbarzyńsko zburzona przez lotnictwo amerykańskie szybko dzwiga się z ruin.

Liczba ludności Phenianu osiągnęła już poziom przedwojenny i wynosi obecnie ponad pół miliona. Na miejscu zgłiszcz i runowisk wyrosły całe dzielnice nowoczesnych wielopiętrowych domów mieszkalnych. W najbliższym czasie do nowych domów wprowadzi się około 2 tysiące rodzin.

W Phenianie otwarto 279 sklepów, 76 restauracji, odbudowano 19 szpitali.

Odbudowano również i uruchomiono 38 zakładów przemysłowych.

Żołnierze amerykańscy zobowiązani są do oddawania honorów oficerom obecnego Wehrmachtu, których mundury przypominają do złudzenia uniformy portierów.



— A jak to nie oty oficer, tylko woźny hotelowy?!

Rys. Derwich

Ekspedycja górską ma zniszczyć popiersie Perona

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi z Buenos Aires agencja United Press, w Argentynie na szczycie góry Aconcagua na wysokości 7035 m n.p.m. znajdują się jeszcze dwa popiersia Perona i jego żony Ewy oraz dwie płyty z ich imionami umieszczone w schroniskach górskich na wysokości 6400 i 6700 m.

W związku z tym dowództwo armii argentyńskiej postanowiło wysłać ekspedycję, której zadaniem będzie dotarcie na szczyt Aconcagua, zniszczenie popiersi i zdjęcie tablic w schroniskach.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

Wybór niestałego członka Rady Bezpieczeństwa w dalszym ciągu — sprawą otwartą Przedłużenie X sesji Zgromadzenia

NOWY JORK (PAP)

W ciągu piątku Zgromadzenie Ogólne NZ zajmowało się szeregiem zagadnień figurujących na porządku dziennym, a przedyskutowanych już w odpowiednich komisjach.

SPRAWA ROZBROJENIA

56 głosami przeciwko 7 Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło rezolucję w sprawie rozbrojenia, uchwaloną poprzednio przez Komisję Polityczną. Przeciwko tej rezolucji głosowały delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy, Białorusi, Węgier i Rumunii. Przedstawiciel ZSRR Kuźniecowa podkreślił, że rezolucja ta jest stanowczo niewystarczająca i stanowi krok wstecz w porównaniu ze stanowiskiem, jakie zajęło w swoim czasie Zgromadzenie Ogólne.

SPRAWA WYBORU NIESTAŁEGO CZŁONKA RADY BEZPIECZEŃSTWA

Po dalszych pięciu bezskutecznych głosowaniach na posiedzeniu przedpołudniowym wrócono do tej sprawy podczas obrad wieczornych.

Przewodniczący Maza zaproponował, powołując się na wyniki rozmów odbytych podczas przerwy, przyjęcie kompromisowego rozwiązania: jeden z dwóch kandydujących krajów (Jugosławia lub Filipiny) zająłby miejsce w Radzie Bezpieczeństwa na pierwszy rok dwuletniej kadencji, a w drugim roku zrezygnowałby ze swego stanowiska i na jego miejsce wszedłby jego obecny kontrkandydat. W myśl nieoficjalnego losowania niestałym członkiem Rady w ciągu

30 991 nieślubnych dzieci w ciągu roku przysporzyli Wielkiej Brytanii żołnierze USA

A duszpasterz rozkłada ręce...

LONDYN (PAP)

Według danych zamieszczonych przez prasę angielską — liczba nieślubnych dzieci w W. Brytanii wyniosła w ub. roku aż 30.991. Czyżby więc w purytańskiej i pobożnej Anglii nastąpił rozkład moralny i upadek dobrych obyczajów? Okazuje się, że sprawcami nieszczęść i kłopotów angielskich dzieci są dziarscy, ale źle wychowani „boys” z amerykańskich baz lotniczych w W. Brytanii. Pismo „Daily Sketch” przypomina, że angielska opinia publiczna domaga się już od dłuższego czasu, aby żołnierze amerykańscy płacili alimenty na swe nieślubne dzieci w Anglii. Przedstawiciele angielskiego

ceństwie angielskim niezbyt przyjaznych uczuć wobec „boys” z „US Army”, sprawą tą zainteresowały się kierownice czynności kościoła angielskiego. Ostatnio przewodnicząca tzw. rady opieki moralnej tegoż kościoła, pani Steel zwróciła się do kapelana wojsk amerykańskich w Anglii, p. Zimmerman, z prośbą, aby przyczynił się w jakiś sposób do rozwiązania problemu nieślubnych dzieci i placenia alimentów. Jaka była reakcja p. Zimmermana? Amerykański duszpasterz rozłożył bezradnie ręce. Oświadczył jedynie ze skruchą, że problem jest poważny.

Na lądzie — śmierć dwojga dzieci na morzu — zaginięcie statku „Oleum”

SZTOKHOLM (PAP)

W piątek nad krajami skandynawskimi szalały burze śnieżne. W północnej Norwegii temperatura spadła do 46 stopni poniżej zera. Na Atlantyku sztormy bardzo utrudniały żeglugę. Fale dochodziły do 8 metrów wysokości. Wiele statków schroniło się do portów. Wielki statek holenderski „Oleum”, który opuścił port w Kopenhadze, zaginął.

W czasie burz śnieżnych nad krajami skandynawskimi w prowincji szwedzkiej Vaermland w jednej z wiossek zamarzło dwoje dzieci.

Wzburzone fale Atlantyku zalewały mostek kapitański największego statku świata

NOWY JORK (PAP)

Największy w świecie statek angielski „Queen Mary” przybył do Nowego Jorku z 1021 pasażerami na pokładzie z trzydziestogodzinnym opóźnieniem wskutek strasznego sztormu na Atlantyku. Kapitan statku Donald W. Sorrell oświadczył, że sztorm szalał od Irlandii aż do Nowego Jorku. Fale dochodziły do 20 m wysokości. Odległość między grzbietami fal wynosiła 300 m. Fale przewalały się nawet przez mostek kapitański, położony na wysokości 35 m ponad linią wodną.

LONDYN (PAP)

Podczas sztormu, szalejącego nad Atlantykiem i Morzem Północnym, rozbił się o latornię morską u wschodnich wybrzeży Szkocji helikopter lotnictwa brytyjskiego (R. A. F.). Dwa członkowie załogi zginęli, helikopter rozbił się doszczętnie. Bardziej na północ silna wichura rzuciła o skały trawler belgijski „Beatrix-Fernando”. Jeden marynarz zatonął, pięciu uratowano, dwaj członkowie załogi są poszukiwani.

Książę Monaco nie wyjeżdża na poszukiwanie żony

PARYŻ (PAP)

Książę Monaco Rainier odpłynął z portu w Hawrze do Stanów Zjednoczonych. Przed odpłynięciem z Europy zdementował on pogłoski, że jakoby wyjeżdżał do USA w celu znalezienia tam żony. Pogłoski te były rozprzestrzeniane przez niektóre dzienniki w związku z tym, że książę Rainier jest dotychczas kawalerem i że w myśl porozumienia zawartego w 1918 roku między Francją a księstwem Monaco z chwilą wymarcia panującej tam dynastii książęcej, Monaco zostanie automatycznie wcielone do Francji. Mieszkańcy księstwa będą wówczas musieli po raz pierwszy płacić podatki.



NOWY RZĄD W TURCJI

LONDYN. — Z Turcji donoszą, że w piątek w późnych godzinach wieczornych premier Menderes przedstawił w parlamencie program nowego gabinetu. W wyniku głosowania większością 398 głosów przeciwko 58 parlament udzielił wotum zaufania nowoutworzonemu rządowi, aprobując jednocześnie jego program.

Z HONOLULU DO KANADY...

NOWY JORK. — Angielski samolot odrzutowy „Comet III” wylądował 16 bm. na lotnisku w Vancouver (Kanada), przebywając 4400-kilometrową trasę z Honolulu w 5 godzin i 39 minut.

Dotychczasowy rekord tej trasy wynosił 7 godzin i 47 minut.

5 MILIONÓW ZA „LUCYNĘ”

NOWY JORK. — W Brazylii, w stanie Minas Geraes znaleziono największy akwamaryn świata. Kamieniowi nadano imię „Lucyna”. Waży on przeszło 61 kg. Znalazcy zaproponowano za kamień 5 milionów kruczeiros.

KRADZIEŻ BIZUTERII

LONDYN. — W piątek wieczorem ukradziono znanej artystce włoskiej p. Angeli, bawiącej obecnie w Londynie, biżuterię wartości 16 tys. funtów szterlingów. Artystka przybyła do Londynu w celu nakręcenia filmu. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo w sprawie kradzieży.

SPISEK PERONA

NOWY JORK. — Z Buenos Aires donoszą, że policja miasta La Plata odkryła nowy spiszek przeciwko obecnemu rządowi argentyńskiemu, zorganizowany przez zwolenników Perona. Aresztowano szereg osób. Blizszych szczegółów o spisku nie podano.

NIEZAŁATWIONA SPRAWA

Za jej początek przyjęto rok 1948, kiedy to dr Lucjan Gostyński objął w Grodzisku stanowisko dyrektora szpitala. Początkowo przez jakiś mniej więcej rok, może nieco dłużej, nie działało się nic szczególnego. Później dopiero — jak zeznali świadkowie — gdy do Grodziska przyjechała rodzina, usposobienie dyrektora bardzo się zmieniło.

W jakim dyrektorem — pytali codziennie pracownicy.

Było to pytanie o tyle ważne, że w razie „nie-humoru” można było nie tylko narazić się na opryskliwość czy awanturę z wyżłaskami, ale nawet — „wylecieć”. Dlatego też nikt nie ośmielał się nie wykonać telefonicznego polecenia pani dyrektorkowej, gdy kazała przynieść mięso z przydziału dla chorych do mieszkania dyrektora. Takie telefony odbierał szpital regularnie w dni przydziału mięsa: wtorki i piątki, i to przez okres około dwu lat.

— Mięsa nie brałem — mogli śmiało powiedzieć dr Gostyński, gdy w dniu 23 ub. miesiącą stanął przed Okręgową Komisją Kontroli Zawodowej w Poznaniu pod zarzutem przywłaszczenia żywności i lekarstw przeznaczonych dla szpitala, niedbałego leczenia chorych i niewłaściwego stosunku do personelu.

Rzeczywiście — on nie. Telefonowały przecież po miase zawsze żona albo teściowa...

Natomiast:

— Siostra Marcel — jak zeznali świadkowie — która nie chciała wydać mu żądanych 2 kg kakao „wyleciała” ze szpitala w ciągu niecałych 2 miesięcy.

Nic dziwnego, że nikt nie protestował, gdy z 40 ampułek lekarstwa dyrektor brał do własnej kieszeni 20, gdy kazał zanieść do swego domu opatrunki, brał streptomycyny, penicyliny. Pacjentów, przyjmowanych w swym prywatnym gabinecie, leczył lekarstwami szpitala, „sprzedając” szpitalowi za 1400 zł dwa sterylizatory, które dostarczył dopiero po 3 latach. Nie dość jednak na tym. Dr Gostyński uważał szpital i jego majątek za swoją własność (urządził na przykład prywatny gabinet meblami szpitala). Niszczył zaś to, co mu osobiste nie było potrzebne. Kazał wlewać szczerpionki BCG i krew konserwowaną, przedkładać fikcyjnie pobyt chorych w szpitalu, a przez to — narażał skarb państwa na poważne straty.

Chorych dzielił na dwie kategorie: tych, co przeszli przez jego prywatny gabinet i tych, co nie przeszli. W grupie drugiej wśród bardzo dużego szeregu znaleźli się także kowal Bamber i przed-

Rośnie liczba wykwalifikowanych robotników

Uchwała rządu nr 581 mówi o sposobach podniesienia jakości produkcji i usług rzemieślniczych. Niepomiernie rolę w realizacji tej uchwały odgrywają Zakłady Doskonalenia Rzemiosła przy Związku Izb Rzemieślniczych.

W ich ramach spoczywa kształtowanie kadr rzemieślniczych dla zakładów państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Zakłady prowadzą kilkunastu kursy czeladnicze ze wszystkich branż. Po ukończeniu kursu kandydaci stają przed komisją do egzaminu czeladniczego. W ub. roku egzaminu tak było w Poznaniu ok. 3 tys. rzemieślników. Komisja egzaminuje również kandydatów na mistrzów. W Poznańskim wydano w zeszłym roku dyplomy około 1000 nowym mistrzom.

Poznań należy do przodujących ośrodków szkoleniowych w kraju. Zakład nie porzeka jednak na dotychczasowych osiągnięciach i wprowadza stale nowe formy podnoszenia kwalifikacji rzemieślników. Tak na przykład w listopadzie zapoczątkowano cykl konferencji pedagogicznych dla wszystkich członków komisji egzaminacyjnych. Konferencje te mają na celu zapoznanie egzaminatorów z ogólnymi zasadami pedagogiki, dydaktyki, a przede wszystkim metodyki egzaminów.

Komisje, mające decydujący wpływ na poziom naszego rzemiosła, zwiększają obecnie wymagania wobec kandydatów na mistrzów i czeladników. Dzięki temu unikniemy w przyszłości ludzi przypadkowych w rzemiośle, a wśród mistrzów i czeladników podniesie się poziom wiedzy fachowej. (ZS)

szkolanka Wawrzyniak. Kowal nie jest już dziś kowalem z powodu kalektwa prawej ręki, a przedszkolanka jako kaleka ze sztywnej ręki, otrzymuje od państwa rentę. Złamaną ręką kowala włożył dr Gostyński w gips, ale bez prześwietlenia rentgenowskiego, „na wycucie”. I pomyśleć, że robił to chirurg II stopnia! Nic więc dziwnego, iż kopia zdjęcia rentgenowskiego złamanej ręki kowala była jednym z poważniejszych dowodów oskarżenia, znajdujących się w aktach sprawy.

Niezależnie od tych dowodów, świadkowie zeznający przed Komisją Kontroli Zawodowej mówili, że dr Gostyński pobierał od prywatnych pacjentów po 70 zł za... zastrzyk, od 60 do 150 zł za... skierowanie do szpitala, z jego domu wychodziły anonimowo do lekarzy pracujących w szpitalu.

Długa jest lista przestępstw b. dyrektora szpitala w Grodzisku i na wyliczenie wszystkich nie starczyłoby tu miejsca.

Dr Gostyńskiego, jak podaliśmy, w wyniku rozpatrzenia sprawy przez Komisję Kontroli Zawodowej zawieszono w wykonywaniu swego zawodu w naszym województwie (!) na jeden rok, oraz ukarano grzywną w wysokości 5000 zł i obciążono kosztami postępowania. Zdałoby się więc, że sprawa dr. Gostyńskiego jest skończona.

Zaplecze

Od 1948 do 1955 roku, a więc w ciągu 7 lat dyktowania, Gostyński popełnił w Grodzisku wiele — nazwijmy rzecz po imieniu — przestępstw: przywłaszczył sobie żywność i lekarstwa, zaniedbywał chorych, narażał skarb państwa na straty... Wynik? Zaledwie jeden rok przerwy w pracy (i to tylko w naszym województwie) oraz grzywna pieniężna.

Dlaczego tak niski wymiar kary? Czyżby Komisja, w skład której wchodził lekarz, kierowała się pewnego rodzaju solidarnością zawodową? Kompetencje Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej są, oczywiście, ograniczone, jednakże Komisja ta może i powinna sprawę Gostyńskiego skierować do prokuratora. To prawda, że akta sprawy Gostyńskiego zostały przekazane prokuratorowi, ale dopiero na jego żądanie. A przecież sprawa jest jasna: nie chodzi o rozgrzywkę między lekarzami!

Co robi obecnie Gostyński? Po rozprawie Komisji wrócił do Grodziska i — ponieważ nie doręczono mu wyroku na piśmie — wcale nie zaprzestał swej pracy nie tylko lekarskiej. Jako lekarz nadal przyjmuje u siebie pacjentów prywatnych i daje im skierowania do szpitala. Wcale też nie wydaje się rezygnować z dyktowania, do którego zamierza powrócić, bo zaczyna „oczyszczać” teren. Dr Olejnik, ordynator

oddziału wewnętrznego szpitala, otrzymał w trzy dni po rozprawie wypowiedzenie z pracy w Przychodni Rejonowej. Reszta personelu szpitala spodziewa się czegoś podobnego.

Przyjaciele Gostyńskiego nadal więc mu pomagają, a przyjaciel tych na sporo w całym powiecie nowotomyskim. Ci najbliżsi, z Grodziska, chodzą do domu do domu, zbierając podpisy pod petycją zawiązania Gostyńskiego na stanowisku w szpitalu. Ci dalsi, siedzą w Nowym Tomysku.

Przez kilka lat kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Nowym Tomysku — Gustaw Szpakowski — „nie słyszał i nie widział”, co się dzieje w szpitalu, bo „z Nowego Tomyska do Grodziska jest 20 km”.

Dochodzenia MO nie dały rezultatu, gdyż śledczy Kaczmarek nie przesłuchiwał wszystkich wskazanych świadków.

Prezes Sądu Powiatowego sędzia Bajtowski respektuje świadectwo Gostyńskiego, wyświadczone dla skazanego na 6 miesięcy, bumelanta Gawarzewskiego z Kotowa — świadectwo, w którym stwierdza się, jakoby osiedlenie kary groziło skazanemu śmiercią. I Gawarzewski nie siedzi...

To jeszcze nie koniec

A więc sprawa Gostyńskiego, mimo wyroku Komisji Kontroli Zawodowej, nie została zakończona. Za taką nie uważa jej reszta żadna ze stron, ani skazany — bo nie uznał swej winy i nie przerwał swej działalności, ani społeczeństwo. Dowodem tego jest wykluczenie Gostyńskiego ze Związku Zawo-

dowego Pracowników Służby Zdrowia na zebraniu pracowników Służby Zdrowia w Grodzisku. Pierwszy tego rodzaju wypadek! Ciąg dalszy — to wytoczenie Gostyńskiemu spraw sądowych przez poszkodowanych, okaleczonych pacjentów oraz zajęcie się tą sprawą przez Prokuraturę Wojewódzką.

Na marginesie historii Gostyńskiego wysuwa się problem zaplecza, problem całej plejady przyjaciół Gostyńskiego. Świadomi zła, nie tylko je zaskaniali, ale pozwalali mu szerzyć się coraz bardziej i bezkarnie. Taką postawą podważali zaufanie społeczeństwa. To wymaga również rozwiązania.

Bez względu na taki czy inny epilog sprawy Gostyńskiego, wysuwa się inne bardzo poważne zagadnienie: podważanie zaufania ludności Grodziska do społecznej służby zdrowia. Wiele osób obawia się, że nie łatwo będzie to zaufanie odzyskać.

Trzeba więc powiedzieć jasno: na podstawie akt, dowodów i zeznań świadków Okręgowa Komisja Kontroli Zawodowej uznała Gostyńskiego winnym przywłaszczeń, niedbaństwa w pracy i rozrabiactwa. Gostyński okazał się przestępcą. Hańba więc nie lekarzowi i nie służbie zdrowia, lecz przestępcy, którego czyny zostały napiętnowane. Jeden Gostyński czy inne jemu podobne jednostki nie mogą zdyskredytować wysokiej rangi zawodu lekarskiego, pracy ofiarnych, uczciwych lekarzy.

I to jest druga przyczyna — obok interesów społecznych — dla której poświęcamy tyle uwagi sprawie Gostyńskiego.

Izabella ROŻKOWA

PRZED ŚWIETAMI
...tymi ślicznymi bombkami będzie my już niedługo stroić naszą choinkę...
CAF —
Fot. Baranowski

KONFRONTACJE

»ŚWIATŁO«

Wieczór. W żłbie panuje półmrok. Żółty płomyk naftowej lampy słabo oświetla twarz domowników. Głowa rodziny — Franciszek Półrolniczak, pochyłony nad książką, coś z niej wypisuje. Małe książkowe literki zlewają się w jedną czarną linię. Trzeba odpocząć.

A tu jeszcze tyle roboty! Referat na jutrzejsze zebranie trzeba przygotować. Co powiedzieliby spółdzielcy, gdyby przewodniczący nie wykonał swego obowiązku? *

Mijają godziny. Przewodniczący podkłada knot lampy. — Tak, teraz jaśnieje...

Od Krotoszyńska ku Koźminowi robotnicy budują linię wysokiego napięcia. Niejeden z mieszkańców przypomina sobie słowa wycieczki w programie wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Nar-

dowego: „Do końca 1955 roku zelektryfikujemy dalszych 16 gromad”. Do sieci elektrycznej podłączono już Wolenice, Czarnylas, Lipówiec... Teraz kolej na Orle. Krzają się wsi ludzie. Jak nigdy. Każdy chciałby choć ręką dołożyć dla wspólnego dobra. Spółdzielcy furmanki dowożą słupy, pracują ludzie przy wykopach.

Wreszcie nadechdzi oczekiwany przez mieszkańców Orli dzień. W wiejskich domach zapalają się żarówki.

Jasne elektryczne światło zabłysło w każdej wiejskiej izbie.

— Było to w sierpniu tego roku — opowiada Fr. Półrolniczak.

Wie już, że takich wsi jak Orle w powiecie krotoszyńskim zelektryfikowano w tym roku siedemnaście. W końcu planu pięcioletniego nie będzie w powiecie ani jednej, pozbawionej elektrycznego oświetlenia miejscowości.

A dziś? Orlińska spółdzielnia jest zasobna. Spółdzielcom pracuje się w zespole łatwiej i przyjemniej.

— Teraz — mówią — praca pójdzie nam jeszcze lepiej.

Kupują motory na prąd. To są początki wielkiego perspektywicznego planu mechanizacji i elektryfikacji prac w spółdzielni. Początki, które stwarzają dalsze nieograniczone możliwości, dzięki płynącej po drutach elektrycznej energii. (Tad.)

428 tys. zł premii za pomysły racjonalizatorskie

Około 2,5 miliona zł oszczędności przyniosły 804 pomysły racjonalizatorskie zastosowane w okresie od 1952 r. do końca III kwartału 1955 roku w przemyśle drzewnym woj. poznańskiego. Poza tak znaczącą oszczędnością, wnioski racjonalizatorskie przyczyniły się do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, zmniejszenia wysiłków robotników i poprawy jakości produkcji. Odniesi z nich korzyści także racjonalizatorzy, którym za zgłoszone pomysły wypłacono ponad 425 500 zł premii.

Największe oszczędności, bo w wysokości 4 130 000 zł przyniosły pomysły zastosowane w wielkopolskich fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Meblarskiego, a około 2950 tys. zł oszczędności — pomysły zastosowane w zakładach drzewnych Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu.

Tym niemniej istnieją placówki przemysłu drzewnego, w których ruch racjonalizatorski znajduje się jeszcze w powijakach. Do takich należą m. in. Wołczyńska i Kościńska Fabryka Mebli, gdzie w roku bieżącym zgłoszone tylko po jednym pomysły racjonalizatorskim. (1)

Pokłosie naszej ankiety (1)

O rączniku, konopiach i kroku naprzód

Dwa miesiące temu redakcja nasza rozpisła ankietę, skierowaną do wszystkich instytutów rolniczych i zakładów badawczych pracujących na terenie województwa poznańskiego. Celem jej było, aby w oparciu o zadania postawione rolnictwu przez IV Plenum, pracownicy naukowi wypowiedzieli się na temat swej pracy, osiągnięć i trudności. Myślą przewodnią ankiety było zobrazowanie zarówno zakresu dotychczasowych osiągnięć naukowych (ich wykorzystania praktycznego, metod przyspieszenia głównego kierunku badań, organizacji zakładu czy instytutu), jak i planów dotyczących realizacji wskazań IV Plenum oraz warunków pracy w instytutach (sprawy socjalno - bytowe, kształtowanie się współpracy z radami narodowymi).

Trzeba przyznać, że pokłosie ankiety, mimo kilku bardzo wyczerpujących i pracowicie zredagowanych odpowiedzi, nie daje pełnego i przejrzystego obrazu, ponieważ 50 procent zakładów na ankietę naszą, niestety, nie odpowiedziało. (Np. z 10 zakładów naukowo - badawczych WSR odpowiedział tylko 1). Luka ta jest szczególnie dotkliwa, jeżeli chodzi o osiągnięcia, bo trudności w wielu wypadkach są tej samej natury. W rezultacie wyniki ankiety nie dają również obrazu pracy instytutów naukowych w dziedzinie badań najważniejszej — wzrostu plonów 4 podstawowych zbóż. Oczywiście nie oznacza to, że ankietą chybiła cel.

Na tle rezultatów mrówczej pracy instytutów uwidaczniają się z większą ostrością wszystkie ich bolączki. Zaczniemy jednak od osiągnięć.

W Poznaniu w gmachu przy ul. Libelta 27 pracuje Państwowy Instytut Naukowy Leczniczych Substratów Roślinnych. W Zakładzie Hodowli Roślin tego Instytutu wyhodowano odmianę rącznika (będącego u nas przecież do niedawna rośliną egzotyczną), która od trzech lat jest z powodzeniem uprawiana w kraju. Odmianę tę ulepszone przez wyhodowanie nowej, o nie-
wypadających z owoców nasionach, co umożliwiło zaoszczędzenie około 25 procent robocizny przy zbiorze. Poza rącznikiem wyhodowano kilka innych odmian roślin technicznych, spośród których wprowadzono np. do upraw krajowych drobnonasienną odmianę kolendry siewnej. Pozwala to w znacznym stopniu zwiększyć wydajność technicznej olejków, mającego duże zastosowanie w ważnych gałęziach naszego przemysłu przetwórczego. Olejek ten sprowadzaliśmy do niedawna w dużych ilościach z zagranicy.

Od kilku lat Instytut rozwija pracę nad sztuczną uprawą sporuszu, wobec równocześnie z roku na rok zmniejszających się wysokości zbiorów ze stanu dzikiego. Opanowanie przez pracowników Instytutu warunków uprawy sporuszu przez sztuczną infekcję pozwoli w krótkim czasie przystąpić do masowego otrzymywania sztucznych przetworów (sporuszu), zawierających wysoką (wyższą niż w dziko występujących roślinach) zawartość ciał czynnych, bardzo cennych w lecznictwie.

Już na przykładzie pracy jednego tylko instytutu rysuje się waga badań naukowych zakładów rolniczych, a przecież tylko w jednym województwie poznańskim pracuje ich kilkanaście. Poważne zadania ma na przykład do spełnienia Instytut Przemysłu Włókien Łykowych.

Niski stosunkowo rozwój produkcji roślin włóknistych w Polsce jest w pewnym stopniu wynikiem nieznaności podstawowych zasad agrotechniki w tej dziedzinie. Przede wszystkim zaś brak mechanizacji produkcji. Wysoka pracochłonność pielęgnacji, odziancia i wstępnej przeróbki, przy znacznym odpływie ludzi ze wsi do miast, spowodowała trudności rozwoju lnianstwa w Polsce. Dla rozładowania tej sytuacji Instytut opracował projekt traktorowej wy-

stytutów naukowych w dziedzinie badań najważniejszej — wzrostu plonów 4 podstawowych zbóż. Oczywiście nie oznacza to, że ankietą chybiła cel.

Na tle rezultatów mrówczej pracy instytutów uwidaczniają się z większą ostrością wszystkie ich bolączki. Zaczniemy jednak od osiągnięć.

W Poznaniu w gmachu przy ul. Libelta 27 pracuje Państwowy Instytut Naukowy Leczniczych Substratów Roślinnych. W Zakładzie Hodowli Roślin tego Instytutu wyhodowano odmianę rącznika (będącego u nas przecież do niedawna rośliną egzotyczną), która od trzech lat jest z powodzeniem uprawiana w kraju. Odmianę tę ulepszone przez wyhodowanie nowej, o nie-
wypadających z owoców nasionach, co umożliwiło zaoszczędzenie około 25 procent robocizny przy zbiorze. Poza rącznikiem wyhodowano kilka innych odmian roślin technicznych, spośród których wprowadzono np. do upraw krajowych drobnonasienną odmianę kolendry siewnej. Pozwala to w znacznym stopniu zwiększyć wydajność technicznej olejków, mającego duże zastosowanie w ważnych gałęziach naszego przemysłu przetwórczego. Olejek ten sprowadzaliśmy do niedawna w dużych ilościach z zagranicy.

Od kilku lat Instytut rozwija pracę nad sztuczną uprawą sporuszu, wobec równocześnie z roku na rok zmniejszających się wysokości zbiorów ze stanu dzikiego. Opanowanie przez pracowników Instytutu warunków uprawy sporuszu przez sztuczną infekcję pozwoli w krótkim czasie przystąpić do masowego otrzymywania sztucznych przetworów (sporuszu), zawierających wysoką (wyższą niż w dziko występujących roślinach) zawartość ciał czynnych, bardzo cennych w lecznictwie.

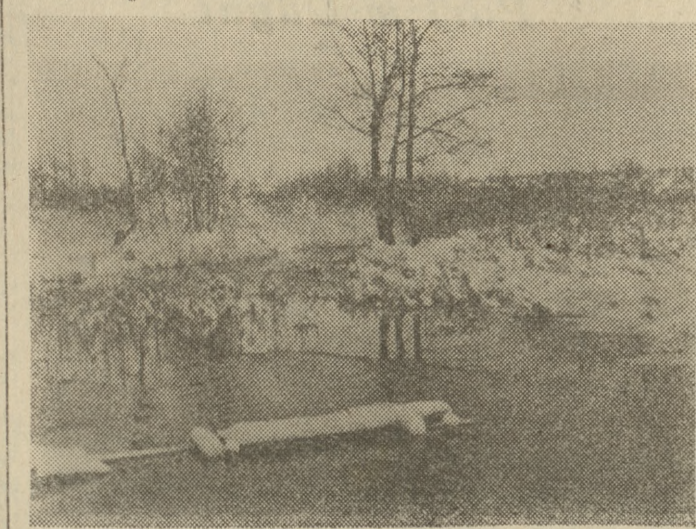
Już na przykładzie pracy jednego tylko instytutu rysuje się waga badań naukowych zakładów rolniczych, a przecież tylko w jednym województwie poznańskim pracuje ich kilkanaście. Poważne zadania ma na przykład do spełnienia Instytut Przemysłu Włókien Łykowych.

Niski stosunkowo rozwój produkcji roślin włóknistych w Polsce jest w pewnym stopniu wynikiem nieznaności podstawowych zasad agrotechniki w tej dziedzinie. Przede wszystkim zaś brak mechanizacji produkcji. Wysoka pracochłonność pielęgnacji, odziancia i wstępnej przeróbki, przy znacznym odpływie ludzi ze wsi do miast, spowodowała trudności rozwoju lnianstwa w Polsce. Dla rozładowania tej sytuacji Instytut opracował projekt traktorowej wy-

stytutów naukowych w dziedzinie badań najważniejszej — wzrostu plonów 4 podstawowych zbóż. Oczywiście nie oznacza to, że ankietą chybiła cel.

Niski stosunkowo rozwój produkcji roślin włóknistych w Polsce jest w pewnym stopniu wynikiem nieznaności podstawowych zasad agrotechniki w tej dziedzinie. Przede wszystkim zaś brak mechanizacji produkcji. Wysoka pracochłonność pielęgnacji, odziancia i wstępnej przeróbki, przy znacznym odpływie ludzi ze wsi do miast, spowodowała trudności rozwoju lnianstwa w Polsce. Dla rozładowania tej sytuacji Instytut opracował projekt traktorowej wy-

Piękno okolic Sierakowa



Fot. J. Jakubowski



KONFRONTACJE

»ŚWIATŁO«

Wieczór. W żłbie panuje półmrok. Żółty płomyk naftowej lampy słabo oświetla twarz domowników. Głowa rodziny — Franciszek Półrolniczak, pochyłony nad książką, coś z niej wypisuje. Małe książkowe literki zlewają się w jedną czarną linię. Trzeba odpocząć.

A tu jeszcze tyle roboty! Referat na jutrzejsze zebranie trzeba przygotować. Co powiedzieliby spółdzielcy, gdyby przewodniczący nie wykonał swego obowiązku? *

Mijają godziny. Przewodniczący podkłada knot lampy. — Tak, teraz jaśnieje...

Od Krotoszyńska ku Koźminowi robotnicy budują linię wysokiego napięcia. Niejeden z mieszkańców przypomina sobie słowa wycieczki w programie wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Nar-

dowego: „Do końca 1955 roku zelektryfikujemy dalszych 16 gromad”. Do sieci elektrycznej podłączono już Wolenice, Czarnylas, Lipówiec... Teraz kolej na Orle. Krzają się wsi ludzie. Jak nigdy. Każdy chciałby choć ręką dołożyć dla wspólnego dobra. Spółdzielcy furmanki dowożą słupy, pracują ludzie przy wykopach.

Wreszcie nadechdzi oczekiwany przez mieszkańców Orli dzień. W wiejskich domach zapalają się żarówki.

Jasne elektryczne światło zabłysło w każdej wiejskiej izbie.

— Było to w sierpniu tego roku — opowiada Fr. Półrolniczak.

Wie już, że takich wsi jak Orle w powiecie krotoszyńskim zelektryfikowano w tym roku siedemnaście. W końcu planu pięcioletniego nie będzie w powiecie ani jednej, pozbawionej elektrycznego oświetlenia miejscowości.

A dziś? Orlińska spółdzielnia jest zasobna. Spółdzielcom pracuje się w zespole łatwiej i przyjemniej.

— Teraz — mówią — praca pójdzie nam jeszcze lepiej.

Kupują motory na prąd. To są początki wielkiego perspektywicznego planu mechanizacji i elektryfikacji prac w spółdzielni. Początki, które stwarzają dalsze nieograniczone możliwości, dzięki płynącej po drutach elektrycznej energii. (Tad.)

428 tys. zł premii za pomysły racjonalizatorskie

Około 2,5 miliona zł oszczędności przyniosły 804 pomysły racjonalizatorskie zastosowane w okresie od 1952 r. do końca III kwartału 1955 roku w przemyśle drzewnym woj. poznańskiego. Poza tak znaczącą oszczędnością, wnioski racjonalizatorskie przyczyniły się do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, zmniejszenia wysiłków robotników i poprawy jakości produkcji. Odniesi z nich korzyści także racjonalizatorzy, którym za zgłoszone pomysły wypłacono ponad 425 500 zł premii.

Największe oszczędności, bo w wysokości 4 130 000 zł przyniosły pomysły zastosowane w wielkopolskich fabrykach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Meblarskiego, a około 2950 tys. zł oszczędności — pomysły zastosowane w zakładach drzewnych Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu.

Tym niemniej istnieją placówki przemysłu drzewnego, w których ruch racjonalizatorski znajduje się jeszcze w powijakach. Do takich należą m. in. Wołczyńska i Kościńska Fabryka Mebli, gdzie w roku bieżącym zgłoszone tylko po jednym pomysły racjonalizatorskim. (1)

UWAGA!

Prenumeratę na miesięcznik

„POZNAJ ŚWIAT“

MAGAZYN GEOGRAFICZNY

barwne i ilustrowane czasopismo popularno - naukowe, przyjmujące do dnia 22 grudnia oddziały „RUCHU” w Poznaniu:

ul. Świerczewskiego 18a
ul. Zupańskiego 5
ul. Garbary 61 nar. Woźnej
ul. Dąbrowskiego 33

oraz Delegatury Powiat. „RUCHU” we wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych. K3871

(AZ)

Osiem głosów i prawie każdy... inny

Sezon piłkarski zakończył się. Zwróciliśmy się ostatnio do znanych działaczy i trenerów piłkarstwa, a także do „kibiców” z siedmioma pytaniami, dotyczącymi najbardziej palących problemów piłkarstwa wielkopolskiego.

Oto wyniki tej ankiety.

Pytanie I

„Jak oceniacie poziom piłki nożnej w Wielkopolsce?”

Leon Tuszewski — długoletni działacz: III liga względnie zadowalająca. Reszta słaba.

Michał Matyas — trener Warty: III liga i ABC — klasowe drużyny reprezentują poziom równy analogicznym zespołom najsilniejszych okręgów.

Jan Pikulik — wiceprzewodniczący Sekcji Piłki Nożnej WKKF: Poziom słaby, nie widać prawie żadnych postępów i brak zaplecza.

Bolesław Wichniarek — przewodniczący Sekcji Piłki Nożnej WKKF: Bardzo niski, nasi zawodnicy nie grają, lecz kopią piłkę.

Hieronim Kosicki i Wiktor Ziemia — długoletni kibice: Niższy od przedwojennego.

Adam Nawrocki — przewodniczący poznańskiej ligi młodzieżowej: Mniej niż przeciętny.

Zygfryd Słoma — ZS Kolejarz — reprezentacyjny piłkarz Polski: Słaby. Piłka nożna w naszym okręgu nabiera stopniowo cech wymuszonej walki i „mekki boiskowej”, a ztraca pomysłowość i pewność swych sił. Wyprzedziły nas okręgi, z którymi jeszcze przed kilku laty walczyliśmy jak równy z równym — Śląsk i Kraków.

Pytanie II

„Czy treningi i ćwiczenia na szczytowych zespołach piłkarskich prowadzone są właściwie?”

Tuszewski: Poza Wartą — nie.

Matyas: Nie mam rozróżnienia co do innych kół.

Pikulik: Treningi czołowych zespołów powinny prowadzić trenerzy I klasy. Należy zrezygnować z zawodników opieszalszych i leniwych.

Wichniarek: Niedostatecznie. Brak systemu treningowego.

Kosicki i Ziemia: Nie mamy możliwości obserwowania.

Nawrocki: Brak dostatecznej ilości dobrych trenerów i wychowawców oraz boisk i hal treningowych.

Słoma: Sposób treningów i rodzaj wykonywanych ćwiczeń zależą od indywidualnego podjęcia trenera, gdyż najwidoczniej brak wytycznych władz sportowych. Ocena tego zagadnienia znajdować się powinna w rękach Rady Trenerów. Jak dotychczas Rada Trenerów w sekcji piłkarskiej Kolejarza za dnej pracy w tej dziedzinie nie wykazała.

Pytanie III

„Co uważacie za celowe uczynić dla podniesienia poziomu piłkarskiego naszego okręgu?”

Tuszewski: Więcej kontaktów, zwłaszcza z zespołami zagranicznymi.

Matyas: Stworzyć dla czołowych lepsze warunki pracy, również na odcinku wychowawczym i zapewnić dobrych trenerów.

Pikulik: Szkolić trampkarzy, juniorów. Uprząstknąć upra-

wianie piłki nożnej uczniom szkolnym. Uzupełnić kadry trenerską. Lepsze zaopatrzenie w sprzęt.

Wichniarek: Zmienić stosunek instruktorów do kół i odwrotnie. Zlikwidować instruktorów — widma, stale zmieniających drużyny lub zainteresowanych kilkoma zespołami na raz. Stworzyć stanowisko trenera koordynacyjnego i opracować ściśle metody treningowe.

Kosicki i Ziemia: Zwiększyć ilość spotkań z drużynami zagranicznymi.

Nawrocki: Zająć się młodzieżą 14—16-letnią i organizować dla niej obozy.

Słoma: Zwrócić uwagę na wybijających się młodych piłkarzy. Treningi są bezplanowe i chaotyczne. Brak sprzętu sportowego i niewłaściwy stan boisk, sprawy bytowe wychowawców i niewłaściwy wpływ na obniżenie poziomu. Nie służymy sobie wzajemnie pomocą w pracy szkoleniowej. Stajemy się rejestratorami a nie krzewicielami piłki nożnej. Nie czujemy się gospodarzami naszej piłki nożnej. Bierność, bierność.

Pytanie IV

„Co jest przyczyną tak nierównej formy pierwszoligowego Kolejarza?”

Tuszewski: Niewłaściwy system szkoleniowy, brak spójności w zespole.

Matyas: Nie chcę na ten temat zabierać głosu.

Pikulik: Za wiele eksperymentowania składem osobowym. Brak kondycji. Brak trenera niezwiązanego więzami koleżeńskimi.

Wichniarek: Zła metoda szkoleniowa.

Kosicki i Ziemia: Za mało zaprawy gimnastyczno-biegowej, stąd brak kondycji.

Nawrocki: Brak kondycji.

Słoma: Brak wytrzymałości i odporności psychicznej u młodych piłkarzy I ligowych. Po ważne różnice formy i poziomu w grze pomiędzy zawodnikami.

Pytanie V

„Czy zbyt częste obozy lub zgrupowania w pełni spełniają swój cel?”

Tuszewski: Nie. Powodują przesyt.

Matyas: Częste obozy są nie potrzebne. Pożądane są zgrupowania przed ważniejszymi spotkaniami.

Pikulik: Obozy szkoleniowe spełniają swój cel, jeżeli konsekwentnie realizowany jest plan zajęć. Zbyt częste obozy przeradzają się w obozy wypoczynkowo-rozrywkowe.

Wichniarek: Jedynie dobrze organizowane obozy dla młodych piłkarzy przy odpowiednim zespole trenerskim.

Kosicki i Ziemia: Spełniają. Spadek poziomu i formy jaką później wykazują ci zawodnicy spowodowany jest przypuszczalnie warunkami „bytowymi”.

Nawrocki: Spełniają swój cel w całej pełni.

Słoma: Zgrupowania są konieczne i spełniają swój cel.

Pytanie VI

„Jak zapatrujecie się na utworzenie ligi międzyszkolnej?”

Tuszyński: Owszem, ale właściwie zorganizowanej.

Matyas: Obawiam się, że utworzenie ligi odbierze młodzieży szkolną zrzeszeniom.

Pikulik: Wskazane. W młodzieży spoczywają losy naszego piłkarstwa.

Wichniarek: Liga międzyszkolna to dalszy krok do polepszenia sytuacji w naszym piłkarstwie. Wypowiadał się za obowiązkową piłką nożną w szkołach.

Kosicki i Ziemia: Uważamy za celowe.

Nawrocki: Przez utworzenie ligi — zrzeszenia mogą być pozbawione młodzieży.

Słoma: Samo utworzenie ligi międzyszkolnej nie da korzystnych rezultatów jeżeli nie zostanie poparte odpowiednią pomocą trenerską oraz w sprzęcie. Czy jednak uczniowie nie zaniedbaliby się wówczas w nauce? Grę w piłkę nożną w szkołach należałoby wprowadzić w ramach obowiązkowych zajęć wf.

Pytanie VII

„Jak oceniacie pracę WKKF w dziedzinie popularyzacji sportu piłkarskiego?”

Tuszewski: Nic specjalnego. Mało pracy teoretycznej, mało wykładów.

Matyas: Ostatnio — poprawa. Za mało kontaktów międzynarodowych, o które należy się bić. Mecz starszych panów — Poznań — Kraków to bardzo pozytywna pozycja.

Pikulik: Popularyzacja piłki nożnej praktycznie nie istnieje. WKKF nie dysponuje ani jednym etatem trenera — koordynatora.

Wichniarek: Piłka nożna nie znajduje zrozumienia na co dzień. Jest ona dobra tylko na niedzielę. Brak obozów dla juniorów i obserwacji spotkań międzynarodowych przez trenerów.

Słoma: Dotychczas nie są mi znane prace WKKF w dziedzinie popularyzacji sportu piłkarskiego zasługujące na szcze gólne podkreślenie.

Wypowiedzi o wielkopolskim piłkarstwie są dość rozbieżne. Świadczy to o trudnościach w ustaleniu konkretnych przyczyn słabego raczej poziomu naszego piłkarstwa oraz w znalezieniu odpowiednich środków zmierzających do poprawienia obecnej sytuacji na terenie Wielkopolski.

Wszyscy uczestnicy naszej ankiety oceniali poziom jako słaby, a przyczyny tego widzą w braku systemu treningowego i odpowiednich trenerów-wychowawców. Nie chcemy wcale podsumowywać wyników ankiety. Nie chcemy wkraczać w kompetencje Sekcji Piłki Nożnej WKKF i poznańskiej Rady Trenerów. Dlatego też wydaje nam się, że sytuacja w piłce nożnej winno zainteresować się samo Prezydium WKKF. Narada z udziałem aktywnego piłkarskiego z całego województwa, solidna, rzeczowa analiza obecnego stanu rzeczy i uchwalenie wniosków na przyszłość — oto, co — jak sądzimy — może przyczynić się do pchnięcia naprzód naszego piłkarstwa.

Opracował:

T. Paczkowski

Kolarze objęci przygotowaniem do Wyciągu Pokoju przeprowadzają obecnie regularne treningi na szosach podwarszawskich. Oprócz normalnej jazdy na treningach uprawiają oni także sport uzupełniający: gimnastykę, podnoszenie ciężarów, jazdę na rolkach, co przyczyni się niewątpliwie do ogólnego podniesienia sprawności i kondycji fizycznej zawodników.

Na zdjęciu: Od lewej: Cieślak, Królik, Bugalski i Wiśniewski na treningu.

CAF, fot. St. Wdowiński



Felieton z pretekstem

W OBRONIE FERDYNANDA

A więc stało się. W obronie Ferdynanda wystąpiły... kobiety. Pretekstem do ataku stała się próba analizy gry Rafała Kajetanowicza w „Intrydzie i miłości” Fryderyka Schillera w moich notatkach z premiery.

— Jak więc grał ostatecznie Ferdynand? Dobrze czy źle? — zapytał z drugiego końca drutu zniecierpliwiony trochę mezo-sopran.

— Proszę pana — zaśpiewał jakiś alt — czy to wypada kogós chwalić i ganić równocześnie?

— Niech pan sobie pisze co chce, dla mnie Ferdynand był największym przeżyciem od czasu gdy czytałam... „Wierną rzekę” — zakończył te osobliwie dyskusję telefoniczną głosik jakiegoś początkującego zdaje się dopiero kobiety.

Moje drogie antagonistki! Bardzo mnie cieszy Wasz niepokój i zdenerwowanie. To jeszcze jeden z nowych dowodów na to, jak bardzo potrzebni i „aktualni” są dziś na scenie wielcy romantycy. To sprawdzian nade wszystko Waszej czułej wrażliwości na bijący ze sceny szlachetny patos uczuć ludzi skrzywdzonych sprzed stu i kilkudziesięciu laty.

Po stokroć miał rację ten literat, który napisał, że współczesna książka o miłości mogłaby stanowić rewelację dla współczesnego pokolenia. W młodych głosach moich telefonicznych adwersarek drżała nuta jakiejś tęsknoty za wielkim i prawdziwym przeżyciem związanym z pasjonującym literackim erotyką.

To dobry, nawet bardzo dobry objaw. Pomimo że w dalszym ciągu krąży jeszcze w odpisach „Tre-dowata” i jakiegoś „Figle amorka”, młodzież — i nie tylko młodzież! — tęskni za „wielką sztuką”, dlatego tak oświeca ją Schiller. Żeromski, Szekspir, Prokofiew...

Nasze matki kochały się podobno w Rudolfe Valentino i w Ramonie Novarro... Czyżby nasze poznanie ki zakończyły się w Kajetanowicz? Nie chciałbym przesądzać tej sprawy...

A teraz — jak grał Ferdynand? Napisałem już o tym w swoich „notatkach”. Niedawno oglądałem warszawskie „Dziady”. Wbrew temu, co napisał Kott, bardziej „prze-mówił” do mnie Konrad — Gogolewski, niżeli Konrad — Gogolewski, mimo iż obaj wzniesli się na szczyty swej roli. Bez analogii do Kotta, uważam, że każdy recenzent ma prawo do swojej „wizji” postaci teatralnej w granicach, oczywiście, pewnej konwencji historyczno-literackiej.

Ferdynand — Kajetanowicz wdiera się na szczyt swej roli. Trudno, nie będzie już „Wertherem”, bo inną nakreślił sobie „wizję” postaci Ferdynanda, bardziej może odpowiadającą jego konstytucji psychofizycznej.

Droga Luizo! To, że Ferdynand „dekamuje”, nie znaczy, że jest sztuczny! W tym wieku i w tej epoce młodzi ludzie deklamowali

na serio. 23-letni Schiller także w tym czasie „dekamuje” i w życiu i w literaturze. Ba, lecz jak deklamował! Dlatego scena jego rewolucyjnej, lecz jakże bombastycznej „dramy mieszczańskiej” jest bardzo ślika. Trzeba naprawdę umieć udawać i, wierząc w to udawanie, nie zaplakać prawdziwymi łzami, jak uczyniła to kiedyś Helena Modrzejewska... Publiczność szybko wtedy rozpozna „falsz” naturalności!

Fakt, że Kajetanowicz kilka ze swoich kilkunastu kwestii zbyt „naturalistycznie” oddekamuje, jest wynikiem jego monolitycznej koncepcji Ferdynanda. Przy historyzującej trochę i mniej konsekwentnej jego postaci („Zwei Seelen wohnen, ach, in meiner Brust”), usłoby mu to plazem...

Pod jego maską aktorską tli się jednak prawdziwy żar. Czuć go aż w najdalszych rzędach. Ma męską urodę, wdzięk i zapalczywość d'Artagnana i piękny romantyczny gest Karola Moora. Gratuluję moim różnolocznym trafno wyborów!

A co do dyskretnego nieco „tonacji” Luizy? Mon Dieu! Czyż można żądać wyższych tonów „tragizmu” od 16-letniej dziewczyny, mimo że poznański sobowtór sceniczny liczy niewiele lat więcej? Tak, przyznaję, zapomniałem o jej... młodości, przyzywałem się bowiem do zbyt „dojrzałych” już wiekiem aktorów grających rolę 16-latek.

Bogdan DANOWICZ

PS. — Nie potrzebuję dodawać, że te telefony do siebie samego... zmyśliłem, aby napisać... „felieton z pretekstem”.

A swoją drogą przydałyby się ze strony naszych poznańskich i poznańskich aktorów i poznańskich aktorów, czego im i Tobie, drogi Ferdynandzie, z całego serca życzę! Bo mimo wszystko... bardzo kocham Wasz teatr.

B. D.

*) mowa o grze Aleksandry Koniewicz

** (nawet takie telefoniczne!)

Akordy najbliższe sercu

Wiele wzruszenia wywołuje zawsze sylwetka utalentowanego dziecka. Dziedzina sztuki, która jednak najmocniej przemawia nawet do najbardziej obojętnego słuchacza jest muzyka, wyzaczowana drobna i może nie zawsze jeszcze zbyt wprawną ręką małego wirtuozu. Dlatego też koncert w auli Uniwersytetu Poznańskiego z okazji 5-lecia istnienia Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej w Poznaniu był imprezą o specjalnie ciekawym charakterze.

Przez estradę przewinęli się uczniowie od klasy I do VI działu skrzypiec, fortepianu i wioloncelli. Szczególnie wzruszające wrażenie wywołał świetnie zgrany zespół smyczkowy (pełen kwintet) w trzech menuetach Bacha, Haendla i Valensina — przygotowany przez prof. Klarę Kaufussówną, a dyrygowany przez dyr. Karola Brońewskiego. Również i chór szkolny w kilku polskich piosenkach wykazał wiele ciekawego materiału wokalnego. Duże wrażenie wywołało prawykonywanie suity Aleksandra Szeligowskiego przez Ewę Kandralską z klasy II-a na fortepianie z akompaniamentem orkiestry Państw. Liceum Muzycznego pod dyrykcją Witolda Rogala, który również poprowadził Romans F — Beethovena i uverturę z „Wesela Figara” — Mozarta.

Ciekawsze fragmenty uroczystego popisu uczniów zostały nakręcone przez Polską Kronikę Filmową i nagrane na taśmę przez Polskie Radio. (ts)

Z okazji 50-lecia ZZNP

Zapiski z kroniki szkolnej

Wielki kryzys gospodarczy w latach 1929—1934 pogłębił nędzę w kraju. Obniżka płac i bezrobocie dotknęły również szeregi nauczycielskie. Mimo masowego zjawiska analfabetyzmu w Polsce, młodzi nauczyciele nie mogli znaleźć pracy w swoim zawodzie.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego, założony w 1905 r. podjął walkę o polepszenie warunków bytu dla mas pracujących i nauczycielstwa, o lepsze warunki dla dzieci.

Z tych ciężkich czasów kryzysu gospodarczego i ucisku faszystowskiego w Polsce międzywojennej przemawiają do nas m. in. jakże wymowne zapiski z kronik szkolnych.

Nauczyciel Stanisław Mielcarek z Bieganowa w pow. wrzesińskim tak opisał w kronice sytuację gospodarczą kraju:

„Położenie gospodarcze Polski nie doznało w roku szkolnym 1930/31 poprawy. Kryzys najdotkliwiej odczuwali rolnicy. Wyruby przemysłowe wprawdzie staniały, ale nieznacznie. Za ziemiopłodów i zwierząt... płacono gorzej. Za 1 cetnar (50 kg) żyta płacono nawet do 7 zł. Za pszenicę jeszcze mniej. Wobec tego pasiono nia w tutejszym obszarze dworskim bydło... Nawet p. szambelan Grabski sprzedał dwa z trzech swoich samochodów i zwoził zoferą. Wprawdzie wypłaca jeszcze co miesiąc robotnikom ich należności, ale w sąsiednich dworach już od kilku miesięcy robotnicy nie otrzymali wypłaty”.

Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego szybko następuje pauperyzacja mas pracujących. Faszystowski rząd usiłował łączyć nie-dobry budżetowy ogólna obniżka płac robotniczych, co pogłębiło w jeszcze większym stopniu spadek siły nabywczej. „Ponieważ z tego powodu — pisze dalej St. Mielcarek — mniej podatków wpływa do kasy państwa, rząd polski obniżył urzędnikom pensję o 15 procent, podwyższył podatek dochodowy i opłatę emerytalną... Ta obniżka pensji jest bardzo przykra, zwłaszcza że pensja w ogóle (nauczycielska) niezbyt wysoka była...”

W latach 1931—32 kryzys się pogłębił, o czym czytamy we wspomnianej kronice:

„Mimo nadziei, że obecny ciężki kryzys gospodarczy... jeśli już nie minie zupełnie, to choć trochę się poprawi, nie przyniósł ten rok szkolny żadnej ulgi, przeciwnie kryzys dał się ludziom większym

coraz bardziej we znaki. Ceny produktów rolnych spadają, a ceny wyrobów przemysłowych nie podążają za nimi. Brak pracy odczuwają szczególnie ci rolnicy, którzy mają większą liczbę dorosłych dzieci, dla których w gospodarstwie rodziców nie starczy pracy. Dla bezrobotnych zbiera się często składki (oczywiście nauczyciele). Zebractwo szerzy się coraz bardziej, a równocześnie rośnie liczba kradzieży”.

Ofiarne nauczycielstwo niesie pomoc wynędzniałym dzieciom bezrobotnych i małorolnych. Organizuje ono z komitetami pomocy dla bezrobotnych akcję dożywiania dzieci w szkołach, dając przy tym własną pracę i ponosząc ofiary materialne, mimo swych szczupłych, obniżonych zarobków. Tak pisze o tym nauczyciel Mielcarek: „Dzieci przychodzą bez pierwszego śniadania do szkoły, nie mówiąc już o zupełnym braku drugiego śniadania... Dla trojga dzieci... zorganizowano przy tutejszej szkole akcję dożywiania. Kultu i kawy słodowej dostarczył komitet pomocy dla bezrobotnych we Wrzesni. Mąki ja dostarczam. Ponoszę również koszty przyrządzania posiłku... Każde z dzieci otrzymuje dziennie garnuszek słodkiej zupy lub słodkiej kawy”. Tak realizowało nauczycielstwo w okresie międzywojennym humanitarne hasło pedagogiczne: „Bliżej dziecku”.

Czytajmy dalej: „W październiku (1933 r.) władze szkolne zakazały nauczycielom szkół powszechnych udzielania nauki prywatnej dzieciom w wieku szkolnym, ażeby nauczycielom bezrobotnym umożliwić znalezienie pracy. Wobec tego zaangażował pan szambelan Edward Grabski, właściciel tutejszego majątku ziemskiego, prywatną nauczycielkę, pannę Genowefę Malesiankę, dla swojej córki Barbary, która dotąd, oprócz normalnej nauki w szkole tutejszej pobierała jeszcze naukę prywatną w domu”.

Nędza była rozsądnikiem chorób i groźnych epidemii. To samo źródło podaje:

„W czasie wielkich wakacji zdarzyło się kilka wypadków zachorowań na tyfus w Młodziejewicach, a także w Bieczewie, należących do majątku ziemskiego Bieganowo. Także z Bieganowa została jedna osoba z baraku odstawi-na do szpitala we Wrzesni jako podejrzana o tyfus. Ażeby ta straszna choroba się nie rozniosła, zostali wszyscy ludzie dworscy, dzieci i dorośli, w tutejszej szkole dwa razy szczepieni... przeciw tyfusowi”.

Fragment portu.

Z lewej — holowniki wyprowadzają z portu statek „Waryński” który pły-nie do Ameryki Południowej.

CAF — fot. Uklejewski



Port w Gdyni

"Gniazda obróbki" przyspieszają remonty

Od dwóch tygodni w warsztatach zespołowych Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa poznańskiego trwają intensywne remonty maszyn.

Załoga zespołowego warsztatu Głuchowo (powiat Kościan) zajmująca każdego roku czołowe miejsce w remontach maszyn, naprawę ciągników wykonała już w 55 procentach. W warsztacie tym zorganizowano w tym roku 2 specjalne gniazda obróbki traktorów „Zetor” i „Ursus”. Skomasyowanie stanowisk remontowych w gniazdach pozwoliło założyć na znaczne przyspieszenie terminów naprawy i konserwacji ciągników. Najlepsze wyniki uzyskują brygady monterskie Jana Gajdzinskiego, Władysława Waleńca i Czesława Raszewskiego, wyrabiające przeciętnie 130 procent normy.

Na podkreślenie zasługuje praca robotników warsztatu ze spółowego i kowal zespołu PGR Gościszyn (pow. Wolsztyn), którzy wyremontowali już około 70 proc. snopowiązałek. (J. S.)

Gromada „na medal”

Rolnicy gromady Kłeko wykonali w 100 proc. swe zobowiązania wobec państwa. Aleksander Małyszko — radny MRN z Kolonii-Kłeko, podobnie jak co roku, zrealizował plan dostawy żywności w lutym. Ponadto sprzedał państwu 18 bekonów oraz 9000 litrów mleka ponad plan. Otrzymał on dyplom uznania z Prezydium WRN.

Dyplom przyznano także Janowi Wójcikowi z Kłeka. Prowadzi on zespół uprawy, który w ubiegłym roku przyniósł 10 800 złotych zysku do podziału. Wójcik w tym roku sprzedał ponad plan 12 bekonów i 10 000 litrów mleka.

Dyplomem nagrodzono też przodującego rolnika Walenego Kujawskiego, który poza obowiązkowymi dostawami dostarczył w tym roku do punktu skupu 8 bekonów i sprzedał ponad plan 10 000 litrów mleka.

Przodujących rolników w gromadzie Kłeko jest znacznie więcej, jak np. Helena Nawrocka, Karol Pilch, Andrzej Ciesielski, Kazimierz Macioszek, Marcei Kuszak, Nikodem Duszyński, Władysław Ksel i inni.

Jan Lubawy
Korespondent

Kina

KALISZ: Wolność — „Irena, do domu”, Stylowe — „Pisłogłowy”; OSTROW: Przodownik — „Czerwona oberża”; SŁONEC — „Wyrocznia”; GNIEZNO: Polonia — „Wół za kratkami”, Lech — „Upadek Emiratu”; LESZNO: Sportowiec: „Skąd się znamy”

Radio

PROGRAM I — Fala 1322
6.11 — muzyka, 7.50 — sportowy wieczór na start, 8.10 — wieść taneczna i śpiewa, 8.25 — melodie filmowe, 9 — odpowiedź na listy, 9.12 — muzyka dla wszystkich, 10 — „Ucieczka” — fragm. pow. Kowalskiej pt. „Wół i Węlski”, 10.20 — recital śpiewaczy Duszana Popowicza, 10.57 — koncert życzeń, 13 skrzynka ogólna PR, 13.29 — muzyka do filmu „Kraina dzikich wód”, 13.40 — aud. o książce „Pamiętniki” — Paska, 14.10 dla wsi, 14.20 — melodie do tańca, 16.20 — „Bajka o cewie i Iwanie i burym wilku”, 17.05 — piosenki radzieckie, 17.25 — dla każdego coś miłego, 20.25 — gra ork. Cajmera, 21.30 — słynny wirtuoz, 22 — wiadomości sportowe, 22.30 — muzyka taneczna Wiadomości, 6, 7, 8, 16, 20, 23



W Święciechowej (pow. Leszno) zorganizowano w ubiegłym miesiącu kurs „Szkoły Matek”. Na kurs, który jest dalszym etapem ubiegłorocznego szkolenia, uczęszcza około sto kobiet. Tematem wykładów są warunki higieniczne kobiety ciężarnej, właściwe pielęgnowanie niemowląt i racjonalne ich żywienie.

Wykłady na kursie, który potrwa do marca 1956 r., prowadzi: położna Majewska i pielęgniarka Nowacka. Kobiety święciechowskie zrozumiały, iż wiadomości nabyte na kursie przydadzą się im w życiu codziennym. Świadczy o tym duża frekwencja na wykładach (patrz zdjęcie). (R)

Fot. „Głos”

Z naszych spotkań

Mieszkańcy Miłosławia układają budżet

W okresie ostatnich dwóch tygodni w powiecie wągrowieckim odbywały się sesje budżetowe gromadzkich rad narodowych. W wielu miejscowościach, np. w Rąbczynie, Nowym, Miłosławicach mieszkańcy brali udział w rozplanowaniu funduszy na poszczególne cele.

Na wyróżnienie zasługuje zebranie Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, które odbyło się 5 bm. w Miłosławicach. Po przedstawieniu projektu rozdziału funduszy przez sekretarza Prezydium GRN — Szustę, zebrani zgłosili szereg konkretnych wniosków.

I tak przedstawiciel OSP zapożyczał o przyznaniu pewnej sumy na remont remizy strażackiej. Przewodniczący Zarządu Gromadzkiego ZMP stwierdził, że pracę kulturalno-oświatową ożywić może

otwarcie świetlicy, którą należałoby uruchomić w jednym z nadających się do tego miłosławickich lokali. Nauczycielka — Helena Miskiewicz zwróciła uwagę na potrzeby młodzieży szkolnej. Oprócz tego mówiła ona o konieczności pogłębienia studni oraz oczyszczenia i naprawienia urządzeń kanalizacyjnych w pobliżu szkoły.

Mieszkańcom Miłosławia cho dzi też o remont budynku gromadzkiego, elektryfikację wsi (przez którą przebiega linia wysokiego napięcia) oraz naprawę drogi łączącej Jaworówkę V z Jaworówką IV.

Kierownik szkoły — Barc podkreślił, że Prez. GRN wyko rzystało tylko w 50 procentach budżet na potrzeby szkolne, choć w tej dziedzinie dużo jest jeszcze do zrobienia.

Słuszne i uzasadnione były wypowiedzi mieszkańców Miłosławia. Szereg projektów można zrealizować w ramach czynu społecznego. Trzeba by jednak znaleźć inicjatora tych akcji, a wtedy Prezydium GRN zakupi potrzebne materiały budowlane.

W tym celu konieczne jest zwołanie zebrania, na którym szczegółowo rozpatrzy się projekty mieszkańców Miłosławia. (Kdw)

Stachowiakowie czekają...

W dawnym pałacu właściciela ziemskiego w Jerce mieszkała z 5 osób rodzina Stachowiaków. Przed kilkoma dniami nadwreżony „zębem czasu” dach zarwał się i oddał Stachowiak z żoną i dziećmi ma do dyspozycji tylko jeden pokój oraz... niecodzienną dozę emocji w oczekiwaniu na dalszą dewastację budynku. Te anormalne warunki mieszkaniowe wymagają natychmiastowej zmiany. Cóż, kiedy nikt się do tego nie poczuwa. Ob. Stachowiak złożył już szereg podań w rozmaitych instytucjach m. in. Prezydium GRN, jednak nie przyniosło to, oczekiwanych rezultatów. Przychodzili rzeczoznawcy, oceniali, że warunki mieszkaniowe pozostawiają dużo do życzenia i to wszystko. A Stachowiakowie czekają... (K. F.)

Na marginesie

„upłynięcia całotygodniowych remanentów” pieszczą w barach mlecznych i innych



— Skąd wiem na pewno, że dziś niedziela? Bo bułki czyste...

NASZ PROGRAM — jego realizacja

Prezydium rad narodowych podsumowują wykonanie programów Frontu Narodowego:

WOLSZTYN

W powiecie zelektryfikowano wsie: Widzim Stary i Chobienice, 6 gromad zradiofonizowano, każda GRN posiada agencję pocztowo-telekomunikacyjną. Pełne 7-klasowe szkoły podstawowe powstały w Tarnowie, Radomierzu, Błonsku i Dąbrowie. Zwiększyła się ilość sklepów wiejskich, których najwięcej założyła GS — Wolsztyn. Wyremontowano 697 izb mieszkalnych. Szpital Powiatowy otrzymał oddział położnych, w Mochach urządzono ośrodek zdrowia, a żłobek na 50 dzieci w Wolsztynie uruchomiony zostanie w tych dniach. Zagospodarowano 950 ha łąk i pastwisk. Plan zasiewu kukurydzy z planowanych 150 wzrosł na 315 ha.

Te chlubne liczby nie obejmują jednak całości programu wyborczego. Pozostają jeszcze do wykonania: bloki mieszkalne w Wolsztynie i w Rakoniewicach, rozbudowa szkoły w Przemięciu, skanalizowanie ulicy w Rakoniewicach, pobudowanie studni i założenie światła elektrycznego w tym miasteczku.

L. Budzyński

Zwózka drewna przynosi tysiące

Duże możliwości zarobkowania daje rolnikom posiadającym sprzężony konny zimowa zwózka drewna z lasów. W ciągu jedenastu miesięcy br. rolnicy pracujący przy wywozie drewna, zarobili ogółem ponad 320 milionów zł.

Wysokie są również dochody poszczególnych wozaków. Teodor Jąder z Grudy (pow. Nowy Tomyśl) zarobił w październiku około dwa tysiące zł, a Stefan Baraniak z Porzegowa w tymże powiecie około cztery tysiące zł. Niezależnie od wynagrodzenia pieniężnego rolnicy korzystają z pierwszeństwa w nabywaniu skóry uprzążowej, drewna opałowego, tarcicy oraz paszy dla koni.

Z tego dodatkowego źródła dochodu korzystają mogą także spółdzielnie produkcyjne.

Łaźnia czy — pralnia?

Po długich oczekiwaniach, latem tego roku oddane zostały do użytku łaźnie miejskie w Obornikach. Cieszą się one dużym powodzeniem. Jak nas informuje dozorca łaźni ob. Kasperke — niestety nie wszyscy kąpielowicze potrafią odpowiednio się zachować. Pod tym względem wyróżnia się „pleć piękna”, która w wannach przeznaczonych do kąpiei... pierze brudną bieliznę, podczas gdy inni czekają na opróżnienie kabin.

Powodem tego jest m. in. brak jakichkolwiek przepisów dla korzystających z łaźni (nieustalony czas zajmowania kabin, sposób regulowania wody ciągów itp.). Dobrze byłoby, aby sprawą tą zainteresowało się Prezydium MRN w Obornikach. (K. t.)

Pokróćcie z PIŁY

15 listopada Zakłady Graficzne w Piłie wykonały roczne zadania planu 6-letniego, a 2 dni później takie samo osiągnięcie stało się udziałem załogi czarnkowskiej betoniarzy.

LPZ-owska akcja werbunkowa, której celem jest umasowanie organizacji, przeszkolenie rocznika przedpoborowego i klubów sportów ogólnowojskowych oraz skłasyfikowanie zawodników w sporcie motorowym — oto najbliższe zadania piłskiej organizacji LPZ.

Od 1951 r. 1000 mieszkańców Piły zostało ukaranych grzywnami za naruszanie porządku publicznego. Przyczyna wykroczeń było przeważnie nadużywanie alkoholu, którym nie „pogardzała” nawet młodzież szkolna (np. w Szkole nr 5). Kary administracyjne nie dały oczekiwanych wyników. Jednak wspólny wysiłek aktywny społeczny Prezydium MRN i organów MO sprawił, że dziś w Piłie coraz rzadziej spotyka się chuliganów i pijaków.

Głos SPORTOWY

Wielkopolscy hokeiści lodowi walczyć będą w trzech klasach

Na obrady plenum Sekcji Hokeja Lodowego WKKF nie przybył żaden z przedstawicieli LZS-ów, a więc kilku kół uprawiających w naszym okręgu hokej lodowy. Większy hokeiści narzekają na brak pomocy dla swych zespołów, a jednak ich nieobecność w obradach, na których poruszano najważniejsze problemy, nie świadczy pozytywnie o ich przywiązaniu do hokeja o trosce o tę dyscyplinę. Nie przybył też żaden

z reprezentantów tak ruchliwego ośrodka, jakim jest Gniezno.

Postanowiono, z chwilą nastania warunków, rozpocząć mistrzostwa seniorów i juniorów. Seniorzy walczyć będą w klasie wojewódzkiej — zespoły AZS i Warty z Poznania, Sparty — Gniezno i Stali — Września, zaś ich drużyny rezerwowe o mistrzostwo klasy A i osobno — w grupie juniorów. Do tej ostatniej zgłoszono dotąd zaledwie trzy zespoły.

Przewodniczącym sekcji hokeja na lodzie WKKF został Włodek Muszyński, a sekretarzem — Zygmunt Prymiński.

Do WKKF wysłano prośbę plenum o przyspieszenie budowy sztucznego lodowiska w Poznaniu z uwagi na bardzo niekorzystne warunki lodowe. Poznań — jak wiadomo — jest przewidziany jako czwarty z kolei ośrodek w Polsce, gdzie powstanie sztuczne lodowisko. WKKF założy na przyspieszenie prac.

Po sezonie I. a.

w Wielkopolsce(6)

Od 400 — 80 m ppł.

Wytnij i zachowaj!

r. Pol.: Wawrzyniak (Stal S-gród)	57,6
r. okr.: Walkiewicz (Kol. Pz)	59,7
przec. okr. 10 najl. w 54 r.	1.03,6
przec. okr. 10 najl. w 55 r.	1.04,1
1. Walkiewicz (Kol. Pz)	59,7
2. Walkowiak (Sparta Pz.)	1.02,1
3. Kubiak (Gw. Pz)	1.02,5
4. Kittel (Warta)	1.03,6
5. Miklasz (Warta)	1.04,0
6. Kurpisz (Sparta Pz)	1.04,5
7. Stożek (LZS Wagr.)	1.05,9
8. Walkowiak T. (Sp. Pz)	1.06,1
9. Dolecka (Start Pz)	1.06,8
10. Adamiak (Gw. Pz)	1.06,9

800 m	
r. Pol.: Pestka (Sparta Gd.)	2.12,0
r. okr.: Walkiewicz (Kol. Pz)	2.20,8
przec. okr. 10 najl. w 54 r.	2.52,7
przec. okr. 10 najl. w 55 r.	2.54,6

1. Walkiewicz (Kol. Pz)	2.20,8
2. Kubiak (Gw. Pz)	2.29,2
3. Rygiel (AZS Pz)	2.35,7
4. Winiarska (Start Pz)	2.37,5
5. Radke (Unia Pz)	2.43,2
6. Boruk (Unia Pz)	2.45,0
7. Adamiak (Gw. Pz)	2.47,4
8. Nowak (Gw. Pz)	3.03,8
9. Kuszak (Gw. Pz)	3.04,6
10. Makosza (LZS Pz)	3.06,9

80 m ppł.	
r. Pol.: Wagner (Lechia Gd.)	11,3
r. okr.: Gaweł (Warta)	11,4
przec. okr. 10 najl. w 54 r.	13,3
przec. okr. 10 najl. w 55 r.	13,5

1. Gaweł (Warta)	11,4
2. Walkowiak K. (Sparta Pz)	12,4
3. Staniewska (Gw. Pz)	13,1
4. Kiełszewska (Zryw Pz)	13,2
5. Przybylska (Gw. Pz)	13,6
6. Konior (AZS Pz)	13,7
7. Walkowiak T. (Sp. Pz)	14,3
8. Kubiak (Gw. Pz)	14,6
9. Kurpisz (Sparta Pz)	14,7
10. Zawal (Gw. Pz)	14,8

Zwycięstwa poznańskich koszykarek

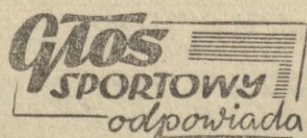
W sobotę rozegrano w Poznaniu dwa spotkania o mistrzostwo kobiecej ligi koszykarskiej. W pierwszym poznański Kolejarz pokonał zdecydowanie Wisłę (Kraków) 69:38 (34:19).

Najwięcej punktów dla zwycięskiej drużyny zdobyła Kapałczyńska — 18; dla pokonanych Szydłowska — 11.

Drugi mecz zakończył się nieoczekiwanym, ale w pełni zasłużonym zwycięstwem Gwardii (Poznań) nad CWKS-em (Kraków) 46:40 (19:22).

Gra była równorzędna, jednak wychowanki trenera Dylewicz konsekwentnie realizowały założenia taktyczne.

Największą ilość punktów dla Gwardii uzyskała Zawala — 22; dla CWKS-u — Lipowska — 14. (3)



W. Januszewski, Poznań. — Otrzymałem z WKKF odpowiedź na Wasz list poruszający sprawę chuligańskich wyryków na meczu ŁKS — Polonia Bytom. A oto treść pisma Prezydium, Sekcji p. n. WKKF-u: „Sprawy poruszane w liście ob. Januszewskiego przyjęliśmy do wiadomości i wykorzystamy je na najbliższych naradach zarówno sekcji jak i sekcji”.

M. Czabajski, A. Nowakowski. — Poruszane przez Was sprawy zostaną omówione w obszernych artykułach, które w najbliższym czasie ukaza się na łamach „Głosu Sportowego”.

OLIMPIADY

Od kilku dni polscy narciarze walczą w Zakopanem o paszporty do Cortiny. Na podstawie uzyskanych dotychczas wyników, największe szanse na start olimpijski mają Krzeptowska, Bukowska, Pęksa, Kwa pień, Bukowski i Rubiś.

Po spotkaniach z Austrią kolejnym egzaminem naszych hokeistów będzie międzynarodowy turniej świąteczny na Torwarze w dn. 26—28 bm. W zawodach tych zespoły CWKS i Górnik (St-gród) rozegrają mecze z reprezentacją Finlandii, szwedzką drużyną IK Goeta oraz jednym z czechosłowackich zespołów z Brna.

Na pierwszych w br. zawodach łyżwiarzów dobrą formę wykazał mistrz Europy — Ericksson (Szwecja) uzyskując na 5000 m — 8,24,4.

Czechosłowacki Komitet Olimpijski ustalił już skład reprezentacji na Igrzyska w Cortinie. Barw CSR bronić będzie 19 narciarzy, 17 hokeistów, 4 łyżwiarzy w jeździe szybkiej i 5 w jeździe figurowej.

Stadion ludowy w Cortina, na którym rozegrany zostanie turniej hokejowy, będzie mógł pomieścić około 60 tys. widzów, na trybunach toru bobslejewego znajdzie pomieszczenie 10 tys. osób, na mecie biegów narciarskich 12 700, na wysięgach łyżwiarzów (jeziora Misurina) 9000 tys. osób.

Licznym mieszkańcom z okolic Cortiny, organizatorzy igrzysk zapewnią codziennie gratisowy przyjazd i odjazd z imprez specjalnymi autobusami względnie kolejką górską.

Wyłączne prawo nakręcania filmu z igrzysk zimowych otrzymał Instytut Nationale Luce w Rzymie. Instytut ten wykona pewną ilość filmów waskotaśmowych.

W celu odpowiedniego wytężenia tras do biegów slalomowych i innych musiano w Dolomitach w 2000 wypadkach dokonać wysadzenia skał przy pomocy dynamitu. Ponad to wycięto 120 drzew.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacyjne: 659-39, działy łączności: 657-18, sekretariat redakcji: 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 15 zł kwartalnie, 30 zł półrocznie, 60 zł rocznie przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 8—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1655